

O Kluczu i Liście

*Drudzy list djabelski mają,
Za niebieski go trzymają,
Przez Jezusa napisany
I na ziemię z nieba dany.*

[...]

*Są więc w liście złe nauki
Fałszy i diabelskie śtuki.
Kto weń wierzy, zagubiony*

1

I tak będzie potępiony...

List niebieski pojawia się w życiu człowieka niespodziewanie niczym boski posłaniec i ma ludzkie życie odmienić całkowicie. W XIX wieku można było nabyć go na jarmarcznym straganie, jak wystawioną przez Stwórcę polisę zabezpieczającą właściciela przed nieszczęściami. *List* przekazywany był w rodzinie jako gwarantujący szczęście największy skarb, a umierający rodzic dawał go na łożu śmierci dzieciom niczym testament do wypełnienia. W nielicznych rdzenie mazurskich rodzinach druczek ten przechowywany jest do dzisiaj. Co pewien czas usłyszeć można o jego nowej „edycji”. Ostatnio druk tego typu zatytułowany *Modlitwa znaleziona przy grobie Chrystusa*, a zapowiadający zbliżający się koniec świata, w rękopiśmiennych i maszynowych kopiach wędrował z

2

rąk do rąk na przełomie tysiącleci .

List niebieski był nadzieją przemiany mogącej nastąpić w ciężkim życiu. Stawał się niewidzialnym obrońcą, który dodawał sił pozwalając zmagać się z trudną rzeczywistością. Wskazówką drogi, którą trzeba było podążać, by uciec od codziennego trudu, znoju i bólu i zostać wybranym przez Boga. A jeśli był nieskuteczny, to tylko z powodu błędnego stosowania, a nie swej zawodności — nic bowiem co od Boga pochodzi nie mogło być przecież zawodne.

Mieszkańcy dziewiętnastowiecznych Mazur znani byli ze swego religijnego usposobienia, co podkreślali

ówcześni podróżnicy i badacze tych ziem. Ludność mazurskiej części Prus Wschodnich nader licznie uczestniczyła w nabożeństwach, modląc się z wielkim zapalem i uniesieniem. Także życie codzienne Mazurów było przepelnione obyczajami o religijnej symbolice. Bowiem mazurska religijność bardziej niż na „wrozumowaniu”, opierała się na duchowych przeżyciach, a słowa o teologicznym wydźwięku przyjmowane były na ogół bezkrytycznie .

Dla tej religijności istotne znaczenie miały cieszące się wielkim szacunkiem „święte” księgi, takie jak: *Biblia* ,
Postylla Dambrowskiego , czy *Kancyonał Pruski* . Traktowano je nie tylko jako pomocne w modlitwie, ale czerpano z nich także bezpośrednie wskazówki względem prowadzenia życia na ziemi.

Obok tradycyjnej, surowej ewangelickiej religijności, na ziemiach zamieszkałych przez „Polskich Prusaków”, kultywowano także katolickie obyczaje, jak pielgrzymki do kościołów odpustowych, czy wielkopiątkową adorację

Grobu Pańskiego, świętowano także w dni wspomnień Najświętszej Marii Panny i świętych . Wraz z tradycjami wyrosłymi na wspólnych chrześcijańskich korzeniach katolicyzmu i luteranizmu, kwitły na Mazurach również zabobony i przesady, adaptujące często pogańskie jeszcze zwyczaje, przez nadanie im biblijnej symboliki i retoryki. Ten religijny synkretyzm (synteza pogańskich przeżytków, ewangelickiej pobożności i katolickiej estetyki)

rozprzestrzenił się głównie w formie zabobonnych zwyczajów wiejskich. Stworzył również własną literaturę .

Książki opisujące wizje końca świata i zapewniające ochronę przed złymi wpływami, należy zaliczyć do bardzo popularnej literatury jarmarcznej, zwanej też dziadowską i kramarską. Jej nazwa pochodzi od tego, że rozpowszechniana była w czasie targów i odpustów lub rozprowadzana przez wędrownych dziadów wieszczących

rychłą zagładę ludzkości .

Literatura kramarska wyrosła na obrzeżach pisarstwa dewocyjnego i pieśni informacyjnych, popularnych już w czasach baroku. Zważywszy jednak na podejmowaną tematykę i postacie, jej źródła sięgają jeszcze wcześniej. Prawdziwy rozkwit książka jarmarczna przeżyła w drugim i trzecim dziesięcioleciu wieku dziewiętnastego. Była bardzo popularna nie tylko na Mazurach, ale także w Polsce i innych krajach. Wypełniała lukę między literaturą religijną, a sferą przesądów ludowych. Z czasem stała się elementem masowej kultury ludności z niższych warstw społecznych, a „magiczna moc” wzmagała jej popularność w czasach głodów, klęsk i wojen. Wówczas też mieszały się jej różne nurty, gdyż odbywający służbę wojskową mieszkańcy różnych części wielonarodowych monarchii wymieniali między sobą wiedzę o zwyczajach i „świętościach” zapewniających bezpieczeństwo w boju, tworząc z tego typu literatury ogólnoeuropejski tygiel kulturowy. Wspólną cechą tzw. *Listów żelaznych i ochronnych* było to, że zawierały swoisty kodeks moralny oraz określały rozliczne warunki skuteczności. Ważne było powoływanie się na ich niezemskie pochodzenie. Łączyły je także: mały format, niewielka objętość, skromna szata graficzna, a często nawet brak okładki. Pozwalało to sprzedawać je za niewielką cenę, czyniąc przez to zresztą druk atrakcyjnym dla właściwie każdej kieszeni. Mazurskim wkładem w tego typu literaturę była skłonność do zawierania w takich

zbiorach — wraz z *Listami z nieba* — części „medycznej”, obiecującej skuteczne leczenie najczęstszych

10

dolegliwości znachorskimi metodami . Mimo to nie można uznawać jednak *Listu niebieskiego* za osobliwość pochodzącą z Mazur. Podobne broszurki funkcjonowały też na innych obszarach. Przykładem może być druk pochodzący z Górnego Śląska zatytułowany: *Objawienie listu, albo słowa Pana a Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, z ziemi brytańskiej na św. Michała archaniola, przed obrazem Panny Marii*, wydany nakładem

11

Riedingera w Raciborzu w 1886 roku . Nie można zatem łączyć literatury jarmarcznej jedynie z nieświadomionymi kręgami wyznawców religii protestanckich.

Max P. Toeppen, opisując życie duchowe Mazurów, wskazał na ogromną popularność listów domowych i obronnych. Zauważał, że były one bardzo cenione przez żołnierzy, gdyż miały dawać ochronę przed ranami. *Szczególnie powszechne stały się w wojsku pruskim w czasie wojny z Danią (1864) i Austrią (1866). A obecnie —*

12

pisał te słowa w roku 1867 — *mają je całe jednostki wojskowe w Ostródzie i Grudziądzu* . Dlatego też domniemanie, że tego typu literatura przybyła do Prus Wschodnich wraz z wracającymi do domów po służbie wojskowej synami ziemi mazurskiej, wydaje się wielce prawdopodobne.

Najbardziej znanym na Mazurach drukiem jarmarcznym był *List niebieski*, często publikowany także w zbioru *Jakuba Turowskiego Klucz do bardzo ważnych Tajemnic*. Należał do szerokiego nurtu literatury zabobonnej wieszczącej koniec świata, ale i dającej sposoby na uniknięcie kary boskiej. Żerował na naiwnej mazurskiej religijności odpowiadając lokalnemu zapotrzebowaniu na tego typu wydawnictwa. Na taki stan rzeczy skarżył się

13

Friedrich Salomo Oldenberg zauważając, że na Mazurach bardzo popularne są książki zawierające zamawiania chorób, a ich drukarzem jest Antoni Gąsiorowski z Jańsborka (Pisza) zwany przez Oldenberga z przekąsem „chrześcijańskim kolporterem”. Pisał on także, że Gąsiorowski rozprowadzał swe wydawnictwa w parafiach, lecz

14

skrywał druki przed duchownymi, a kupujący je chłopci im ich nie pokazywali .

List niebieski pojawił się prawdopodobnie wśród Mazurów już w początkach XIX wieku. Nie wiemy nic o jego autorze. Lakoniczna informacja zawarta w samym tytule podaje, że był on leśnikiem i myśliwym.

Najstarszy zachowany egzemplarz *Listu* przechowywany jest w Muzeum Etnograficznym w Krakowie. Rękopis

15

ten, spisany po niemiecku, wraz z polskim tłumaczeniem, datowany jest na rok 1824 . Fakt pojawienia się druczku w tym czasie potwierdza pośrednio także Max P. Toeppen w *Historii Mazur* wspominając, że najstarszy znany mu

16

egzemplarz pochodzi z około 1830 roku . *List niebieski* był w XIX wieku bardzo popularny. W *Wierzeniach mazurskich* Toeppen zauważa, że w czasie prac nad tą książką, znalazł wiele egzemplarzy *Klucza*, a jego nakłady szacował na tysiące egzemplarzy. W oryginale tekst był napisany po polsku, ale funkcjonowały również wersje

pisane i drukowane w języku niemieckim . Wielkiej popularności *Listu niebieskiego* i *Klucza* sprzyjała również niewysoka cena wydawnictwa. Egzemplarz *Listu* kosztował bowiem 6 fenigów, cena *Klucza* kształtowała się

natomiast na poziomie 2 srebrnych groszy 6 fenigów .

Za pierwszego wydawcę, który podjął się edycji *Klucza do bardzo ważnych Tajemnic* (1840) uznaje się

Antoniego Gąsiorowskiego z Jańsborka. Kolejne wydania różniły się nieco tytułami, ale treść pozostawała niezmienna. Gąsiorowski wydawał zbiór pod tytułem: *Jakuba Turowskiego, starego doświadczonego leśnika i myśliwego Klucz do bardzo ważnych Tajemnic. List niebieski, który sam Pan Bóg z nieba spuścił*. Edycje jańsborskie miały jeszcze miejsce w roku 1853, dwukrotnie w 1858, około roku 1886 i w 1890; funkcjonowały również wydania

niedatowane. Poza Gąsiorowskim drukiem broszury zajmowali się Karl Beermann z Jańsborka (około roku 1900) oraz Gustaw Sloty w wydawnictwie Hartunga w Królewcu (1918). Poza tymi istniały edycje niesygnowane

nazwiskiem wydawcy i miejscem wydania . Edycji samego *Listu niebieskiego* podejmowali się m.in. Carl Edward

Salewski z Ostródy w 1890, około 1895 i w 1904 roku. Wydał go także Herman Falkenberg nakładem Księgarni

Mazurskiej w Szczytnie w roku 1906 . Także wspomniany wyżej Gąsiorowski wydał samodzielnie *List niebieski* w

roku 1858 .

Niniejsze wydanie *Jakuba Turowskiego Klucza do bardzo ważnych Tajemnic* zostało oparte o tekst, który ukazał się w roku 1937. Ta edycja *Klucza* została zrealizowana z inicjatywy Wydawnictwa Mazura w Szczytnie, a drukiem

książki zajęła się drukarnia Seweryna Pieniężnego w Olsztynie . Jest to ostatnie znane nam wydanie *Listu*. Wydawcy zaznaczyli we wstępie, że *wydają go nie z pobudek wiary, ale dla dokumentowania tradycji ksiąg mazurskich posługujących się językiem polskim*. Zaraz obok podkreślili jednak istnienie dużego zapotrzebowania

Mazurów na list, co świadczy o jego niegasnącej popularności . Trzeba uczciwie zauważyć w tym miejscu, że druk *Klucza* dawał także wydawcy sposobność zarobku.

Ta niedużych rozmiarów książeczka składała się z czterech niezależnych części. W jej skład weszły:

- *List niebieski*,

- *Dziwne proroctwa starego zakonnika z Polski* ,

- *Zamówienia różnych chorób i dolegliwości złych*,

- *Nieszczęśliwe dni*.

Dodatkowo, w interesującym nas wydaniu, do tradycyjnego składu broszury dołączono *Krótkie opisanie*

własności 7 planet i *Pieśń nową o Sądzie Pańskim*.

Kolejne części druku były różnorodne pod względem treściowym i językowym; z pewnością inny był także czas ich powstania. Mimo, że broszura zawierała treści dotyczące różnych dziedzin „wiedzy tajemnej” najważniejszą jej częścią był *List niebieski*. On to miał uchronić posiadacza od zguby i wiecznej kary.

Dziwne proroctwa także są przykładem kosmopolityczności literatury jarmarcznej. Podobnie jak *List* i ta część *Klucza* ma swój śląski odpowiednik zatytułowany: *Śpiący biały orzeł, czyli proroctwo starego pustelnika z gór*

28

karpackich. W tekście tym, redagowanym z pewnością na bieżąco (początki edycji sięgają zapewne XVIII wieku), znaleźć można wydarzenia historyczne zdeformowane przekazem ludowym i właściwym prozie kramarskiej „nimbem tajemniczości”. W proroctwach odnajdujemy pamięć wydarzeń wielu lat i pokoleń: wojen napoleońskich, głodu lat czterdziestych XIX wieku, Wiosny Ludów, wojny krymskiej, zjednoczenia Włoch, sytuacji Austro-Węgier, powstania nowych państw w Ameryce Południowej, na pierwszej wojnie światowej i Republice Weimarskiej skończywszy.

Zamówienia chorób to tekst o cechach najbardziej lokalnych. Nawet, jeżeli jego geneza nie jest do końca mazurska, to wiara z jaką przyjmowano podane tu nakazy i ich popularność wśród mieszkańców Mazur sprawiła, że przesady tu opisane uznawane są za najbardziej tutejsze.

W części druku zatytułowanej *Kalendarz* widać związek z bardzo popularną wśród ludu wróżbą z „dwunastek”, czyli dwunastu dni i nocy pomiędzy Bożym Narodzeniem, a Trzema Królami. Podobnie rzecz ma się z fragmentem *Nieszczęśliwe dni*. Jej źródła należy upatrywać w bardzo popularnej literaturze religijnej o cechach egzegetycznych. Każdy bowiem z przytoczonych 42 feralnych dni — które miały bezsprzecznie swe miejsce w kalendarzu mazurskim — miało motywację biblijną: 1 sierpnia, bo tego dnia Kain zabił Abła, 1 kwietnia — dzień zdrady

29

Judasza etc.

Dodany do tego wydania tekst *Krótkie opisanie planet* ma również co najmniej dziewiętnastowieczny rodowód. Wspominany wcześniej Oldenberg, odnotował: *zabobon ten umacniają arkusze z planetami, sprzedawane na jarmarkach, w kramikach w małych miastach [...] sam miałem okazję kupić tego rodzaju „planetę” — pojedyncze*

30

kartki pełne niedorzecznych przepowiedni dla urodzonych w poszczególnych miesiącach.

Załączona na końcu *Pieśń nowa o Sądzie Pańskim* z pewnością wzorowana jest na pieśniach kancjonałowych.

List niebieski wśród ludności wiejskiej terenów pozbawionych dużych ośrodków miejskich, o silnie zaznaczonym synkretyzmie religijnym, skupiającym katolicki i protestancki ryt wiary chrześcijańskiej i wciąż żywe elementy pogańskiej obrzędowości zyskał sobie dużą popularność. Był bowiem najtrafniejszą odpowiedzią na wszelkie najważniejsze nurtujące Mazurów pytania, a — może raczej — był on odpowiedzią, której sobie Mazurzy życzyli. Zawierał elementy kultu świętych pomagających w trudnych chwilach, zapewniał pomoc Najświętszej Marii Panny, pomagał odmienić zły los, dawał ochronę w czasie służby wojskowej, doradzał w leczeniu chorób i tłumaczył w zrozumiałym sposobie wydarzenia światowe. Zatem *List niebieski*, czy *Klucz do bardzo ważnych Tajemnic* jest dowodem na zespolenie w kulturze ludowej Mazurów pozostałości pogaństwa i chrześcijańskiej religijności, a także

tradycyjnego pojmowania świata oraz coraz szybciej rozwijającej się cywilizacji, w której Mazurzy nie zawsze potrafili się odnaleźć. To być może także owoc naiwnych działań próbujących w jakimś stopniu nawiązać do zjawiska pietyzmu i gromadkarstwa w aspekcie poznania i zrozumienia świata, co było zarezerwowane dla „oświeconych” gospodarzy. Wskazywał jak nie korzystać z usług nie lubianych, a z pewnością nazbyt drogich, lekarzy, uczył cierpliwego czekania na odmianę ciężkiego losu, choćby tylko przez obietnicę życia wiecznego.

Tego rodzaju pisma mogły zyskać większe oddziaływanie społeczne jedynie na takim terenie jak Mazury. Tu bowiem, na styku kultur polskiej, niemieckiej oraz litewskiej lud ewangelicki otoczony z trzech stron terenami katolickimi i pozbawiony dostępu do centrów kultury pozostawał wierny swej kulturze pierwotnej, która odcięta od nowoczesnych wpływów mutowała i przeobrażała się w zabobon.

Trzeba zauważyć, że znaczny wpływ na chęć posiadania tego typu książek mogła mieć specyficzna religijność Mazurów. Ślepo ufali oni nakazom religii i wierzyli tekstom posługującym się religijną terminologią, jeśli tylko uznawali to za opłacalne. Ta specyfika miała silne podłoże emocjonalno-tradycjonalistyczne. Max P. Toeppen opisał zjawisko *Listu niebieskiego* w *Wierzeniach mazurskich* następująco: *Obok wymienionych już budujących ksiąg kościelnych [miał tu na myśli kancjonał, biblię i postylle], chciwie bywają czytowane także pisma w rodzaju Klucza do nieba, który się rozpoczyna od „listu niebieskiego, pisanego własnoręcznie złotymi literami przez Boga, Pana Niebios”. Będąc zbudowany naukami Kościoła, z tą samą powagą i szczerym oddaniem można więc równocześnie zajmować się zjednywaniem tych ciemnych potęg, które oddziaływują na życie. Posługując się wszelkiego rodzaju zaklęciami i czarami; ten sam szacunek i pokorę, z którymi pobożny zbliża się do swego proboszcza, okazują więc*

31

czarownikowi, jasnowidzowi lub ekstatykowi . Można zatem powiedzieć, że wiara w zabobon żywiła się na Mazurach silnym wpływem Kościoła. Literatura jarmarczna korzystała bowiem ze wspólnoty znaczeń z największymi świętościami wspólnot, do których miała dotrzeć. O popularności *Listu niebieskiego* zdecydowała społeczna akceptacja wynikła z chrześcijańskiej symboliki, w którą zaprzężono cały pogański świat czarów i

32

wróźb . Kolejną cechą tego typu literatury była przaśność stosowanej w niej stylistyki, co stwarzało namiastkę kultury masowej akceptowanej przez społeczność. Charakterystyczna jest tu także dwoistość materii. Splatają się dwa nurty — jeden moralizatorski, drugi fantastyczny, opisujący co stanie się na świecie. Teksty te cechowały się dwuznacznością. Istniały różnorakie możliwości interpretacyjne zwrotów jak: „wielka wojna zniszczy świat”, „czarne ptaki jeść was będą, a powietrze będzie truc”, choć nie brakowało i nakazów prostych np. „nielokujcie

33

włosów” .

Kościół ewangelicki zwalczał tego typu pisma, jako poważne zagrożenie dla pobożności mazurskich gmin. Głosy potępienia padały nie tylko z ambon podczas niedzielnych kazań, ale znajdowały się też w gazetach i kalendarzach kierowanych do Mazurów. Najostrzejszym wystąpieniem przeciwko *Listowi niebieskiemu* była publikacja Marcina Gerssa w „Kalendarzu Królewsko-Pruskim Ewangelickim w roku 1877”. Autor wskazywał w nim na nieścisłości zawarte w jego treści, atakował miejsce powstania raz podane jako Betania, raz Bretania, a raz Saint Germain. Powołując się na naukę ewangeliczną przyznawał, że część wskazówek zawartych w tekście jest właściwa, jednak

skoro mają to być fragmenty Pisma świętego, to odsyła do niego nie zaś do tekstów z jarmarku. Gerss potępiał również słownictwo i styl *Listu*. Podsumowując nazwał tego typu pisma: „babską baśnią” i „sługą szatana”, autora

34

35

zaś, którym miał być polski jezuita „duchem zwodzicielskim i iście diabelskim” . Podobne w treści i wymowie artykuły wzywające do zaniechania wiary w list znaleźć można było w „Gazecie Ludowej” i „Nowinach

36

Szląskich” .

Silna wiara i zapotrzebowanie na rozliczne „środki”, w tym literaturę zapewniającą odmianę ciężkiego losu Mazura, były wykorzystywane przez oszustów. Znany był przypadek ze wsi Wola, gdzie gospodarz Jakub Bucholski, odziedziczywszy list po ojcu, zaczął leczyć okolicznych wieśniaków. Za swoje usługi żądał sowitego wynagrodzenia, co nie zmieniało faktu, że przybywano do niego nawet z odległych okolic. Zamawiacz nie wymagał nawet obecności „pacjenta”; starczała mu zapłata w pieniądzu i dwie koszule chorego, które zresztą — oczywiście dla jego dobra — zatrzymywał. Całe leczenie polegało na wysłuchaniu opowieści o chorobie i odczytaniu formuły wybranej z listu. Tylko niekiedy zamawiacz udzielał dodatkowych zaleceń. Wezwany przed sąd w Nidzicy Bucholski zeznał, że sam w to wszystko nie wierzy, a czary zapisane w liście odprawiał ze względu na wyraźną potrzebę i silną wiarę ludzi, którzy do niego trafiali. Za leczenie bez uprawnień i czary został skazany na półtora

37

roku więzienia, 370 marek grzywny i dwa lata pozbawienia praw publicznych .

Wielka popularność *Listu niebieskiego* wiązała się z silną potrzebą znalezienia odpowiedzi na odwieczne dręczące ludzkość pytania: jaka będzie przyszłość, jak zapewnić sobie nieśmiertelność, jak ochronić siebie i bliskich w obliczu zagrożenia. Druczek dawał odpowiedzi na te pytania; podpowiadał jak zapobiegać chorobom, odwlec burzę (*List niebieski*), opisywał dzieje świata aż do dnia Sądu Ostatecznego (*Dziwne prorocтва*), przepowiadał los w nadchodzącym roku (*Wrózenie z dwunastek*), wskazywał na nieszczęśliwe dni (*Dni feralne*), przepowiadał los człowieka (*Planety*). Z pewnością tego typu literatura nie stanowiła mazurskiej specjalności, ale właśnie tu, na Mazurach, druki zabobonne osiągnęły taki wpływ, iż stały się jednym z podstawowych źródeł świata wierzeń. I tylko „mazurskością” możemy tłumaczyć fakt, że na południowych krańcach Prus Wschodnich potrafiiono silną wiarę w ich moc łączyć z niemieckim protestantyzmem i polskim językiem.

Paweł Błażewicz

1

Gerss 1889, s. 139-140.

2

Druczek taki został przekazany do archiwum „Mojej Biblioteki Mazurskiej” przez prof. Zbigniewa Chojnowskiego. Trafił on w Jego ręce w Olsztynie pod koniec 1999 roku.

3

Por. Toeppen 1866; Toeppen 1995.

4

Wydawnictwa biblijne (Stary Testament, Nowy Testament, Psalterz Dawida) były bardzo popularne na Mazurach (por. Chojnacki 1966, poz. 110-285).

5

Bardzo popularny zbiór nauk na niedziele i święta kościelne opracowany przez Samuela Dambrowskiego (*1577, +1625). Por. Chojnacki 1966, poz. 428-466.

6

Śpiewnik zawierający pieśni i psalmy śpiewane w czasie nabożeństw mazurskich. Mazur praktycznie się z nim nie rozstawał, często brał ze sobą do grobu. Książka ta miała wiele wydań (por. Chojnacki 1966, poz. 1563-1636; Truskowski 1997).

7

Nowak 1996.

8

Jasiński 2003, s. 254-256.

9

Por. *Literatura odpustowa*, w: Słownik folkloru 1965, s. 204-205.

10

Dunin 1974, s. 143.

11

Mierzwa 1989, s. 323.

12

Toeppen 1867, s. 44.

13

Oldenberg Friedrich Salomo (*1820, +1894), założyciel Wschodniopruskiego Prowincjonalnego Związku Misji Wewnętrznej, autor i wydawca wielu pism, filantrop i społecznik (por. Oldenberg 2000).

14

Oldenberg 2000, s. 88.

15

Dunin 1974, s. 180.

16

Toeppen 1995, s. 402.

17

M. Toeppen podkreślał, że zna co najmniej cztery różne wersje tekstu (por. Toeppen 1867, s. 43-45).

18

Nie była to cena wygórowana. *Pieśń plonowa* Gizewiusza kosztowała bowiem 4 fenigi, a podręcznik dla poborowych *Żołnierz Pruski* kosztował 7 srebrnych groszy 6 fenigów (por. Mazury i Warmia 1959, s. 686, 688).

19

Gąsiorowski Antoni Alojzy (*1821, +1878), drukarz, księgarz. Drukował wpraw u Ernsta Lambecka w Prusach Zachodnich, by w roku 1848 przenieść się do Szczytna, a potem do Jańsborka (Pisza). Gąsiorowski był wydawcą ok. 70 tytułów w języku polskim skierowanych do ludności mazurskiej. Por. W. Chojnacki 1959

20

Drukarz z Jańsborka działający od 1882 roku.

21

Chojnacki 1966, poz. 2118-2131.

22

Salewski [Zalewski] Carl Edward, ostródzki drukarz, księgarz i wydawca, działał w latach 1855-1903.

23

Falkenberg Herman, drukarz i księgarz ze Szczytna, działał w latach 1906-1907; firmował nazwiskiem spółkę — „Księgarnia Mazurska”, która należała do

Komitetu Mazurskiego w Poznaniu.

24

Chojnacki 1966, poz. 1184-1188.

25

Wydawnictwo związane było z czasopismem „Mazur” wychodzącym w Szczytnie. W czasie kiedy powstawało to wydanie *Klucza* wydawnictwo kierowane było przez Augustyna Sacharkowskiego i silnie powiązane z Sewerynem Pieniężnym (por. Cieślak 1959).

26

Jakuba Turowskiego Klucz, 1937, ze wstępu.

27

Rolę *Dziwnych prorocत्व starego zakonnika z Polski w Kluczu* nazbyt eksponuje A. Kawecka-Gryczowa i E. Sukertowa-Biedrawina (por. Kawecka-Gryczowa 1946, s. 90-91; Sukertowa-Biedrawina 1935, s. 24).

28

Wydany w Cieszynie w roku 1906 (por. Mierzwa 1989, s. 323).

29

Kossert 2004, s. 132.

30

Oldenberg 2000, s. 90-91.

31

Toeppen 1867, s. 5.

32

Żabski 1993, s. 35, 50.

33

Dunin 1974, s. 6, 180; por. Chojnowski 2002; 2003.

34

Zwrot ten należy traktować raczej jako figurę, niż podejrzenia o rzeczywiste autorstwo tekstu. Jezuita, zwłaszcza polski traktowany był jako największy wróg protestantów na Mazurach, a w kazaniach nazywany przez pastorów „sprawcą wszelkiego zła”.

35

Gerss 1877.

36

O zamawianiach zawartych w „Kluczu” Turowskiego, „Nowiny Szląski”, nr 48, 26.11.1886 s. 190-191; „Nowiny Szląski”, nr 50, 10.12.1886, s. 198-194; Gerss 1886.

37

Czary na Mazurach gdzie niegdzie panujące, „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki”, 1899, s. 132-133; „Gazeta Lecka” nr 25, 16 marca 1848 r.